



Wakacje w RedAkcji

Fahrenheit Crew

Kiedy Szefowa oznajmiła nam, że kryzys, a nawet KRYZYS i w związku z tym musimy zdwoić wysiłki, ponieść ofiary i w ogóle, zrozumieliśmy: urlopów-nie-będzie. Niby nigdy nie było, ale zawsze żal. Wznieśliśmy, oczywiście, firmowy okrzyk, żeby nie wyjść na malkontentów, ale tak trochę niemrawo

Kiedy Szefowa zatroskanym głosem dodała, że, niestety - mimo jej protestów - Zarząd zmusił ją do wykorzystania zaległego urlopu, co oznacza, że przygotowanie nowego numeru w całości spadnie na nasze wątle i niedoświadczone barki, wyraziliśmy zdumienie, żal i obawę, czy podołamy, ale - żeby nie przysparzać Szefowej zmartwień - tym razem okrzyk firmowy wznieśliśmy pełną pierśią i tak jakoś radośnie.

Fahren-Heit! Fahren-Heit! Fahren-Heit! Heit! Heit!

Ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak odpowiedzialne zadanie nas czeka, już następnego dnia wzięliśmy się ostro do pracy. Integracja trwała tydzień. Nawet nie wiedzieliśmy, że SekRed nosi takie seksowne bokserki, a Admin robi świetne zdjęcia reportażowe - no, o tym akurat dowiedzieliśmy się, jak wróciła Szefowa - a jedna z recenzentek wygadała się, że ona to nawet czyta te książki. Coś takiego!

Drugiego tygodnia za bardzo nie pamiętamy, musieliśmy złapać jakiego wirusa - ten ból głowy, dreszcze, suchość w ustach... Tak, to musiał być wirus.

Trzeci tydzień zapowiadał się miło, spokojnie, tak jakoś po domowemu, dopóki SekRed nie dostał sms-a, po przeczytaniu którego zbłądł, zamarł, a potem wykrztusił: wraca za tydzień. W RedAkcję jakby piorun strzelił, a potem się zaczęło - nocowaliśmy w firmie, nasze życie osobiste przestało istnieć, nie widzieliśmy swoich dzieci, nie wyprowadzaliśmy swoich psów, nie karmiliśmy swoich kotów - rybki Barona popełniły zbiorowe samobójstwo - nie oglądaliśmy *Na Wspólnej!* Ektoplazma łąkał pod stosem nadesłanych tekstów, a korektorki gorączkowo szukały ogłoszeń o naborze do McDonalda.

Daliśmy radę. Kiedy Nimfa poprawiła ostatnią literówkę, a Stażystka wrzuciła ostatnie zdjęcie, demaskujące producentów parówek, w drzwiach stanęła Szefowa. Spłynął na nas spokój, ogarnęła błogość. Normalność wróciła! Teraz Szefowa znów codziennie będzie z nami. Co za szczęście - drugiej takiej pracy zespołowej byśmy nie przeżyli.

Fahren-Heit! Fahren-Heit! Fahren-Heit! Heit! Heit!